

Adam Kupaj

GROM I BŁYSKAWICA SONOSFERA MORZA

Rozdział II

TRAGEDIA GROMA

"Grom i Błyskawica: Sonosfera Morza" - reportaż słuchowiskowy współfinansowy ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej w ramach Otwartego Konkursu Ofert Nr ew. 09/2025/WD/DEKiD



Ministerstwo
Obrony Narodowej



INSPIRI

POSTACI:

NARRATOR - Wojciech Masacz

GŁOS 1: Karolina Bednarek

GŁOS 2: Adam Mortas

GŁOS 3: Adam Kupaj

GŁOS 4: Konrad Michalak

STARY WIARUS

MATKA

EKSPERCI

ALEKSANDER GOSK

TOMASZ MIEGOŃ

PODNIOSŁY TEMAT MUZYCZNY INACZEJ – GŁÓWNY TEMAT CAŁEGO SŁUCHOWISKA.

INTRO

GŁOS 1 - Zdradziecka napaść Niemiec na Polskę!

GŁOS 4: Barbarzyńskie bombardowania ludności cywilnej!

GŁOS 2: Wojska niemieckie dokonały jawnej agresji na Polskę

DYMITR: Narzuconą wojnę wygramy! Bo tak nas nauczył Józef Piłsudski.

GŁOS 4: Zniewaga, która będzie ukarana!

GŁOS 1: Anglia przed decyzją.

SCENA I **IGNACY MOŚCICKI**

GŁOS 3: Obywatele Rzeczypospolitej! Nocy dzisiejszej odwieczny wróg nasz rozpoczął działania zaczepne wobec Państwa Polskiego, co stwierdzam wobec Boga i historii. W tej chwili dziejowej zwracam się do wszystkich Obywateli Państwa w głębokim przeświadczeniu, że cały Naród w obronie swojej Wolności, Niepodległości i Honoru skupi się dookoła Wodza Naczelnego i Sił Zbrojnych oraz da godną odpowiedź napastnikowi, jak to się już nieraz działo w historii stosunków polsko-niemieckich. Cały Naród Polski, pobłogosławiony przez Boga w walce o swoją Świętą i Słuszną sprawę, zjednoczony z Armią pójdzie ramię przy ramieniu do boju i pełnego zwycięstwa.

IGNACY MOŚCICKI

Prezydent Rzeczypospolitej

Warszawa, dnia 1 września 1939 roku.

GŁOS 3: Do naszej opowieści zaprosiliśmy ekspertów, których wiedzą się posłużyliśmy, aby możliwie najdokładniej przybliżyć historię ORP GROM i ORP BŁYSKAWICA. Na podstawie źródeł pisanych stworzyliśmy i odegraliśmy fikcyjne sceny w których występują profesjonalni aktorzy. W audycji biorą udział eksperci: Tomasz Miegoń – dyrektor Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, wieloletni dziennikarz telewizyjny, autor filmów dokumentalnych i programów cyklicznych o tematyce historycznej, oficer pokładowy floty cywilnej oraz Pan Aleksander Gosk – Zastępca Dyrektora Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni, a także publicysta morski, propagator historii, edukacji morskiej, animator i działacz społeczny.

SCENA 2 **POLSKA**

NARRATOR: Wojna zaczęła się nad ranem, 1 września 1939 roku. Jeszcze o świcie morze było spokojne, niebo czyste. O godzinie 4:45 pancernik „Schleswig-Holstein”, stojący na redzie portu gdańskiego, otworzył ogień w stronę polskiej składnicy wojkowej na Westerplatte.

SCENA 3 **EKSPERCI**

Komentarz ekspertów

SCENA 4 **ANGLIA**

Temat muzyczny angielski

NARRATOR: W dniu 3 września przed południem upłynął termin ultimatum postawionego przez rząd brytyjski III Rzeszy, w którym żądano zaprzestania działań przeciwko Polsce i wycofania swych wojsk. Z tą chwilą Wielka Brytania znalazła się w stanie wojny z Niemcami. Polskie okręty otrzymały wówczas polecenie przejścia do bazy Royal Navy w Rosyth, gdzie załogi pobrały z miejscowej intendencji dodatkowe umundurowanie i ciepłe rzeczy, konieczne podczas pełnienia służby w w sztormach morza północnego. Następnego zaś dnia dowódca dywizjonu, kmdr por. Roman Stankiewicz, udał się do Londynu, gdzie został przyjęty przez ówczesnego Lorda Admiralicji, Winstona Churchilla i Pierwszego Lorda Morskiego, admirała Dudleya Pounda, którym zgłosił gotowość polskich okrętów do podjęcia działań u boku brytyjskiej floty.

GŁOS 3: W imieniu Polskiej Marynarki Wojennej – dziękuję za przyjęcie. Jesteśmy gotowi walczyć u boku sojuszników.

ADMIRAŁ POUND: Zadania będą trudne. Morze Północne, Atlantyk, konwoje – potrzebujemy każdego okrętu. Pan poprowadzi dywizjon. Nasze floty to teraz jedna flota.

GŁOS 3: Tak jest!

Pociąganie cygara.

SCENA 5 **ZADANIA + EKSPERCI**

NARRATOR: Po dotarciu do Anglii nie było chęci ani czasu na świętowanie. Piąty dzień września. Port Rosyth. Po raz pierwszy od opuszczenia Bałtyku polskie niszczyciele: *Grom*, *Błyskawica* i *Burza*, otrzymują konkretne bojowe zadanie – przejście do Plymouth trasą wokół północno-zachodnich wybrzeży Szkocji i Anglii. 7 września 1939 r. W cieśninie Little Minch – pierwsze spotkanie z nieprzyjacielem. Oficer wachtowy "Burzy" dostrzega peryskop U-boota. Alarm. Wyrzut bomb głębinowych. Z wody wynurza się tłusta, oleista plama. Wierzą, że zatopili

niemieckiego drapieżcę. Ale Admiralicja Brytyjska studzi entuzjazm. Brakuje twardych dowodów.

Jak wyglądała współpraca zwiadowcza i łączność między polskimi a brytyjskimi okrętami w początkach wojny?

GŁOS 2: Południowy Atlantyk. Znowu atakujemy wskazane miejsce – znowu U-Boot zdołał uciec. Wieczorem okręty wpływają do Plymouth. 13 września – dywizjon rozdziela się. „Burza” na remont. „Błyskawica” do Liverpoolu. „Grom” dostaje trudne zadanie: eskortować konwoje. To nie są okręty oceaniczne. To okręty bałtyckie – krótkiego zasięgu, zwarte i szybkie, ale niegotowe na bezmiar Atlantyku.

Dlaczego polskie niszczyciele nie były dostosowane do służby oceanicznej? Jakie to miało konsekwencje operacyjne?

GŁOS 4. Sztorm. Wrzesień. "Grom" zostaje uszkodzony. Potężna fala zabiera za burtę bosmanmata Władysława Szczur-Kalinowskiego. Pierwsza śmierć na "Gromie". Pierwsza w całym polskim dywizjonie. „Błyskawica” w Gibraltarze walczy z żywiołem. Stateczność okrętów okazuje się niewystarczająca. Admiralicja Brytyjska podejmuje decyzję: przeróbki.

GŁOS 1: Ciężki kołpak komina – usunięty. Pomosty, trały, kutry – zdemontowane. Ale Anglicy chcą więcej. Proponują zdjąć działą, usunąć wyrzutnie torpedowe. Załogi protestują.

GŁOS 2: Broń to nie balast.

GŁOS 4: Lepiej utonąć niż płynąć bez zębów!

Jak wyglądały relacje polskich marynarzy z brytyjskim dowództwem? Czy Polacy mieli wpływ na decyzje techniczne?

GŁOS 2: 22 października. Okręty gotowe. Patrol wokół Irlandii. "Grom" i "Błyskawica" atakują U-boota bombami głębinowymi – bez sukcesu. Dywizjon przeniesiony do bazy w Harwich – bliżej frontu. Tu zadania są jasne: patrole, blokada niemieckiego wybrzeża, polowanie na Kriegsmarine.

Jakie operacje wykonywały polskie niszczyciele w składzie brytyjskiej floty? Czy brały udział w działaniach ofensywnych?

SCENA 6 **ZADANIA + EKSPERCI**

W audiosferze Wigilia.

NARRATOR Wigilia roku 1939. Na pokładzie – zimno i sól. W mesie – stal, światło lampy i jeden opłatek. Zwykły dzień patrolowy – ale z milczeniem dłuższym niż zwykle.

Każdy z nich myślał o kimś. O dzieciach, które zasnęły przy kominku. O matce, która zostawiła przy stole puste miejsce. O dziewczynie, która może już nie czeka. O kraju, który mieli w sercu połamanym teraz jak opłatek. Usta szeptały ciche modlitwy...

GŁOS 4: Zjadłbym pierogi Babci...

GŁOS 2: Boże, daj jej znać, że żyję. Chociaż przez sen.

GŁOS 4: Dzieci moje... nie zapomnijcie mnie.

GŁOS 3: Milusiu, śpij spokojnie. Jeszcze zatańczymy. Przysięgam.

Głos 1: Nie wiem, gdzie jesteś. Czy teraz właśnie czuwasz? Czy śpisz? Ale czuję cię. Jak wtedy, kiedy dotykałeś dłonią mojego policzka, tak cicho, jakbyś się bał, że się rozpułnę. Wiem, że tam, gdzie jesteś, jest ciężko. Myślę o Tobie. Niech Święta Panienka czuwa nad Tobą. Wróć cały. Proszę. Wystarczy, że wrócisz. Wystarczy, że będziesz.

Matka: Żeby cię tylko Pan Bóg chronił, gdziekolwiek jesteś...Ja co wieczór, nim światło zgaszę, mówię do świętego Antoniego – „pilnuj go, jak swego”. Bo ja już stare oczy mam, ale serce młode. Wracaj, chłopcze. Wracaj.

Stary Wiarus: Nic nie mówię. Tylko patrzę na drzwi. A jak wichura zawyje, to myślę, czy to tam, gdzie ty jesteś. Trzymaj się, synu. Mocno. Bo tu wszystko czeka – ziemia, dom, ja... I ten nóż, co ci dałem, co był mój. On niech cię pilnuje, jak ja nie mogę.

Jakie były psychologiczne skutki służby dla polskich załóg? Jak znosili rozłąkę, śmierć kolegów, niepewność?

SCENA 7 **KAMPANIA NORWESKA**

Zmiana aury.

NARRATOR: Z nowej bazy w Rosyth „Grom”, „Błyskawica” i „Burza” odbyły kilka akcji patrolowych oraz eskortowały duży konwój. Napaść hitlerowska na Norwegię stworzyła nowy front północny i w dniu 19 kwietnia trzy polskie okręty otrzymały rozkaz udania się do Narviku. W związku z powyższym polskie władze zwierzchnie postanowiły przywrócić zaniechaną od kilku miesięcy organizację własnego dywizjonu. Nowym dowódcą dywizjonu został mianowany kmdr por. Stanisław Hryniewiecki, który jako swój okręt flagowy obrał dowodzonego kiedyś przez siebie „Groma”.

GŁOS 2: „Tym razem nasze okręty prowadził „Grom” z dowódcą Hryniewieckim. Lubił on ostrą jazdę, dlatego z miejsca ruszyliśmy prędkością 20 węzłów. Wielka, przeciwna i długa fala przy dużej prędkości Błyskawicy” rzucała okrętem w górę i w dół, czego w żadnym wypadku nie można było nazwać kołysaniem. O uśnięciu nie było mowy...

GŁOS 4: Pamiętam tamten sztorm. Wiatr wył jak wściekły pies. Płynęliśmy z pełną prędkością, ile pary w kotłach, ale „Burza” nie dawała rady. Była najsłabsza. W końcu padł rozkaz: zawrócić do bazy. Nikt wtedy nie wiedział, że ten rozkaz uratował nam skórę.

Następnego dnia bliźniaki zaatakował U-boot. Gdybyśmy tam wtedy byli, „Burza” poszłaby na dno. Może i ja z nią. Takie to były dni.

SCENA 8 **KONIEC GROMA**

NARRATOR: W dniu 21 kwietnia „Grom” i „Błyskawica” przybyły do fiordu Skjel na Lofotach i odtąd rozpoczęła się ich działalność skierowana przeciwko niemieckim pozycjom i bateriom rozmieszczonym wokół Narviku. . Gdy jeden okręt pobierał w fiordzie Skjel paliwo bądź amunicję, czy też poddawany był doraźnym naprawom, drugi przebywał na bojowej pozycji ostrzeliwując niemieckie linie łączności i zaopatrzenia, niszcząc tory kolejowe, mosty i tunele, bombardując niemieckie bunkry i miejsca postoju, szukając gniazd oporu broni maszynowej i przemysłnie zamaskowanych dział. Hermann Laugs oficer niemiecki – relacjonuje: *Wypowiedź po niemiecku.*

GŁOS 3: „Od kilku dni nieprzyjaciół stał się wprost bezwzględny. Linia kolejowa jest naszą jedyną drogą dowozową i że w żaden inny sposób nie możemy otrzymać zaopatrzenia.. Jest jeden okręt, który się szczególnie wyróżnia: polski. Nasza zawziętość i nienawiść do niego rośnie z godziny na godzinę. ”.....

Opis kampanii norweskiej, co się działo, jakie operacje. Opis miejsca i dojście do feralnego dnia, kiedy GROM zostaje zatopiony.

NARRATOR: Na noc polski okręt wycofał się w stronę wejścia do fiordu, aby rano powrócić na jego wody i podjąć walkę z nowo wykrytymi działami nieprzyjaciela. Zanim jednak do tego doszło, pojawiły się dwa niemieckie bombowce typu He-111. Leciąły one na wysokości około 2700 metrów i polscy artylerzyści szykowali się do otworzenia ognia. W tej samej chwili na znacznie większej wysokości (5400 metrów) pojawił się trzeci bombowiec i ledwo został zaobserwowany. Rzucił bomby.

GŁOS 2: „Kmdr Hulewicz natychmiast dał rozkaz wykonania zwrotu, ale było już za późno, aby uniknąć trafienia. Wykonany manewr sprawił, że z wyrzuconej wiązki sześciu bomb trafiły tylko dwie, na nieszczęście — w śródookręcie. Jedna z nich ugodziła w tylną wyrzutnię torpedową, wywołując detonację torped, druga rozdarła na znacznej szerokości poszycie prawej burty.

Uderzenia spadających bomb

GŁOS 4 Zapaliłem lampę awaryjną. Komora amunicyjna była chirurgicznie czysta. Skąd więc ten kurz? Złapałem za telefon do centrali artyleryjskiej — nie ma odpowiedzi. Czyżby telefon nie działał? — Halo dalocelownik, dalocelownik, tu komora numer dwa, dalocelownik! Nikt nie odpowiada! tubą głosową.

— Działo numer dwa, tu komora numer dwa, działo numer dwa!

Znów bez odpowiedzi, dziwne... Okręt stoi na równej stępce i nikt nie odpowiada ani na telefon, ani na żadną z tub głosowych. Z zadumy wyrывa mnie głos Darosza.

GŁOS 2: Tadek, w komorze numer jeden nikogo nie ma, pusto też na korytarzach, chodź do radiostacji.

GŁOS 4: Biegniemy korytarzem do schronu dowódcy. Tam wszystko się wyjaśnia. . Po trapie z pomostu bojowego sprowadzają bosmanmata Bryłkę. Chłop jak dąb, teraz wygląda jakby szedł na gumowych nogach. Ustami i nosem płynie mu krew. Za nim następny, blady, z krwią ciekącą nosem i ustami. Krótka wymiana zdań i wiemy, co się stało...

GŁOS 2: Okręt lekko pochylił na prawą burtę, lecz stoi spokojnie. Patrzę na prawą burtę i oczom nie wierzę: pas blachy, około 20 metrów, wyrwany z burty sterczy nad wodą na wysokości maszynowni.

GŁOS 4: Żadna grodz wodoszczelna nie wytrzyma takiego ciśnienia wody. Trzeba rozdać pasy...

GŁOS 3: Okręt tonie! Skakać do wody!

NARRATOR: Wykonując rozkaz opuszczenia okrętu zdrowi marynarze pomagali rannym wynosząc ich na pokład i obwiązując pasami ratunkowymi. Nie wszyscy jednak mieli możliwość opuszczenia tonącego okrętu. Całe pomieszczenie bosmańskie na rufie zostało zablokowane i wypuszczenie uwięzionych w nim ludzi przerastało możliwości tych, którzy usiłowali ich ratować. W ostatniej niemal chwili przed zatonięciem „Groma” zszedł do maszynowni pierwszy oficer mechanik, por. Aleksy Leszek Krąkowski celem odstawienia kotłów, żeby nie wybuchły. Tym zaś, którzy usiłowali go powstrzymać, odpowiedział:

GŁOS 4: Trzymaj się, stary, już cię wyciągamy... Pas ratunkowy, szybko!

GŁOS 2: (do innych): Dawajcie następnego! Ranni najpierw!

GŁOS 4: Cholera... Pomieszczenie bosmańskie zablokowane! Nie damy rady!

GŁOS 2: Krąkowski! Dokąd?!

GŁOS 4: Każdy robi, co może. Pasy! Pasy wszystkim!

GŁOS 2: Alek! Co Ty robisz? Wracaj!

GŁOS 4: Aleks! Aleks!

GŁOS 3: Ja muszę, tam jest przecież moje stanowisko...

NARRATOR: Chęć ratowania innych przypłacił życiem, podobnie jak torpedysta, który zabezpieczając bomby głębinowe, własną śmiercią ocalił życie skaczących do wody kolegów.

Podczas gdy stu trzydziestu członków załogi ratowało swe życie w nurtach fiordu, „Grom” przełamał się wpół, a jego dziób i rufa wzniosły się ku niebu. W bulajach zablokowanych pomieszczeń widać było głowy tych, którzy nie zdążyli wydostać się na pokład. Wyciągniętą ręką żegnał swych kolegów starszy marynarz Franciszek Pauka, z innego iluminatora wyglądała twarz kolegi Lewandowskiego – Zbigniewa Gąsiorowskiego. Jeszcze z innego czyjaś ręka wyrzuciła do wody pasy ratunkowe. W ten sposób ci marynarze, którzy byli już skazani

na nieuchronną śmierć, myśleli o ratujących się kolegach, którym pasy te mogły być pomocne. Na „Gromie” zginęło 58 podoficerów i marynarzy.

KONIEC ROZDZIAŁU DRUGIEGO